Być matką

Być matką to znaczy rodzić dziecko, wydać na świat, przekazać dziecko światu. Wydać dziecko na świat to nie tylko stosunkowo krótka jednorazowa czynność. To proces długi  
i złożony. By dziecko mogło wejść na świat (nie tylko poprzez odrębność fizyczną), musi zdobyć samodzielność nie tylko fizjologiczną, ale także samodzielność psychiczną: nauczyć się decydowania, działania, wchodzenia w kontakty społeczne.

By dziecko mogło kochać innych, musi najpierw nasycić się miłością matki. Ciepło bezwarunkowej miłości macierzyńskiej daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, pozwalające na dalszy rozwój. Jego brak wywołuje chorobę sierocą i objawia się gorszym rozwojem fizycznym i psychicznym, a przede wszystkim nieumiejętnością nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi. Żeby dziecko stało się zdolne do prawdziwej samodzielności – dojrzałych decyzji, odpowiedzialności za własną rodzinie, działania dla dobra innych – musi się nauczyć przede wszystkim miłości. Tej najważniejszej w życiu umiejętności matka uczy dziecko tak samo jak. np. chodzenia. Zawiłej sztuki stawiania kroków nie można nauczyć dziecka przez wykład czy pouczenie. Potrzebne są tu trzy czynniki: odpowiednie warunki zewnętrzne, przykład i zachęta. Po pierwsze: matka - pierwsza osoba, do której dziecko zwraca się z życzliwością - musi być po prostu dostępna. Jeżeli nigdy nie ma jej w domu, jeżeli nie ma czasu, by popieścić, pobawić się i porozmawiać – żadne pouczenia nie pomogą. I tu w grę wchodzi przykład: matka darząc dziecko miłością, kochając męża i innych członków rodziny, daje wzór życzliwego odnoszenia się do ludzi. I wreszcie zachęta. Każdy związek z drugą osobą jest jakimś ryzykiem, każde obdarzanie – oddaniem czegoś z siebie. W poczuciu bezpieczeństwa stworzonym przez matkę można się na to odważyć. Gdy dziecko umie już kochać, to znaczy: nie tylko oczekiwać miłości od innych, ale aktywnie działać dla ich dobra, może już odejść od matki.

W dzieciństwie – choć matkę kochamy – nie rozumiemy jeszcze, czym jest dla nas naprawdę. Dopiero w wieku dojrzałym potrafimy to pojąć. To ona służyła nam swoim ciałem, swoją pracą i swoją miłością, nie po to, by nas dla siebie zatrzymać, ale żebyśmy mogli od niej odejść. Matka choćby nawet była niedołężna, jest tą osobą, którą mamy dla siebie – bez żadnych warunków, niezależnie od tego, czy jesteśmy ładni, zdrowi i eleganccy, czy odnosimy sukcesy, czy nic się nam nie wiedzie, czy jesteśmy dobrzy, a nawet czy pamiętamy… Zawsze wierna i kochająca. Nawet w dojrzałości matka jest nam najpotrzebniejsza, bo dzięki niej możemy jeszcze choć czasem być jak dzieci: bezbronni w swoim odsłonięciu, a jednak bezpieczni.

I wreszcie sprawa najważniejsza: mama nie musi być idealna! Wystarczy dobra mama.

*Ludmiła Kudyba*

*W oparciu o fragmenty książki Marii Braun – Gałkowskiej „Psychologia domowa. Małżeństwo – dzieci – rodzina”, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, Olsztyn 1990*